

## PRZEDMOWA

Antycypacja to, jak wszyscy wiemy, osobliwa postawa – pełna fantazji, ufna, pewna faktów, których oczekuje, zanim jeszcze nastąpią. Trudno ją jednak zadowolić, gdy to, czego wyczekuje, nadejdzie; wówczas jest aż nadto krytyczna. Rzeczywistość nigdy jej nie zadowala, gdyż tak naprawdę nie wie, czego chce...

ALESSANDRO MANZONI, *Narzeczeni*

Historia szczęścia nie jest zwykłą historią; sam temat także nie należy do pospolitych. Idea szczęścia zakłada wszechstronną ocenę ludzkiej kondycji. Wymaga od nas co najmniej tego, byśmy uwzględnili wszystkie relacje o tym, co pożądane i wartościowe. Historia szczęścia może zatem aspirować do ujęcia wszystkiego, co się tyczy człowieka, a nawet i innych istot. Czy rozważamy samo pojęcie szczęścia, czy skupiamy się na jego historii – i w jednym, i w drugim przypadku nie widać żadnych granic wytyczających obszar naszych dociekań.

Kontury tego obszaru winny wyłonić się z problemu, jaki stawia przed nami rozważane pojęcie. Jak już powiedziałem, zobowiązuje nas ono do uwzględnienia wszystkiego, co ludzie uznają za pożądane i wartościowe. Jednakże, jak tego dowodzi historia szczęścia, ujęcie owej całości ludzkich dążeń nie jest bynajmniej łatwe.

Różnorakie cele – źródła radości, pragnienia, sądy o tym, co wartościowe itd. – które zamierza zawrzeć w sobie pojęcie szczęścia, często zdają się sobie przeciwstawiać. Wydaje się, że pozostają one ze sobą w konflikcie do tego stopnia, że nie sposób ich nawet razem zestawić i ocenić. Być może nie ma zatem żadnego sposobu na to, by połączyć je w jedno spójne pojęcie, unikając arbitralności. Próby stworzenia pojęcia szczęścia mogą się zatem okazać po prostu wyrazem uporczywej, lecz niespełnialnej nadziei na osiągnięcie jakiegoś spójnego ujęcia różnych ludzkich celów (zob. rozdział 7).

Historia szczęścia widziana poprzez pryzmat myśli filozoficznej Zachodu – a tę właśnie tradycję zamierzam poddać analizie w niniejszej książce – powinna uwzględnić opisy ważniejszych prób spełnienia owej nadziei poprzez harmonizację bądź systematyzację wspomnianych rozbieżnych dążeń. Wiele z tych prób wiąże się ze słowem „szczęście” oraz z jego odpowiednikami w różnych językach, takimi jak „pomyślność” czy grecka *eudaimonia*<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Autor używa dwóch terminów na określenie szczęścia: *happiness* i *well-being*, jednakże w języku polskim trudno jest oddać subtelną różnicę znaczeń tych słów. Polski termin „pomyślność” nie tyle bowiem wskazuje na obiektywny aspekt szczęścia, ile na pomyślne oko-

Chęć uwzględnienia wszystkich tematów uznanych za znaczące dla kwestii szczęścia, bądź też poglądów wszystkich autorów, którzy sformułowali jakieś istotne myśli związane z tą kwestią, uniemożliwiłaby napisanie historii szczęścia, zwłaszcza jeśli ma to być zwięzła historia. Wiele wątków przyjdzie nam tu zatem pominąć. Wybrałem te kwestie, które ze względu na ich znaczenie dla filozoficznej problematyki szczęścia wydały mi się najważniejsze i najbardziej interesujące. Mimo to zdaję sobie sprawę, że pominięte zagadnienia i ujęcia mogłyby dostarczyć materiału dla pracy o wiele obszerniejszej niż ta, której lekturę Państwu obecnie proponuję.

Najlepszą metodą pisania historii tego rodzaju pojęcia filozoficznego jest skupianie się na interesujących i istotnych problemach filozoficznych, w których się ono pojawia, oraz konfrontowanie ich ze sobą. (Nie istnieje żadna pewna metoda ustalania, które problemy są interesujące i istotne; trzeba je po prostu rozważyć i stwierdzić, co się o nich myśli samemu i co myślą inni). Zwyczajna chronologiczna prezentacja okresów historycznych i pojawiających się w nich różnych ujęć pojęcia szczęścia nie miałyby tu sensu. Taki opis dałby czytelnikowi jedynie jakiś niejasny pogląd na te zagadnienia związane z rozważanym pojęciem, które wciąż jeszcze warte są dalszych refleksji. Jeszcze nikt nie nauczył się niczego o filozofii z płytkich ujęć historycznych, opartych na założeniu, że rozumienie jakiegoś pojęcia można osiągnąć, studiując jego historię i konteksty, w jakich ono występuje. Zanim zaczniemy zastanawiać się, co o danym pojęciu może nam powiedzieć jego historia czy towarzyszące mu konteksty, winniśmy wpierw zrozumieć je, nie podpierając się podobnymi rozważaniami.

Zresztą historia związków pomiędzy zagadnieniami filozoficznymi powstałymi wokół pojęcia szczęścia oraz różnymi wydarzeniami politycznymi, gospodarczymi czy nawet kulturalnymi, z którymi w różnych okresach historii to pojęcie się łączy, nie jest nawet szczególnie interesująca. Większość uwag, jakie można w kwestii tych związków poczynić, stwierdzałyby rzeczy powszechnie znane – jak na przykład fakt, że rozumienie pojęcia szczęścia w średniowieczu wiązało się z chrześcijaństwem, że związek ów osłabł częściowo w okresie renesansu, i tym podobne. Filozofowie mogą – i często to czynią – podejmować dyskusję nad problemami niezwiązanymi ściśle z ich własną epoką; nie jest to szczególnie trudne dla przeciętnie inteligentnej osoby. Prawie w każdym kontekście historycznym pojawiają się pojęcia, które – mimo kontrowersji i sporów, jakie budzą – z historycznego punktu widzenia nie łączą się w żaden interesujący sposób z innymi współczesnymi im zagadnieniami i wydarzeniami.

---

liczności zewnętrzne, co upodabnia go do angielskiego *luck*, które jednak zupełnie nie odpowiada przedmiotowi rozważań książki. Dlatego w większości przypadków tłumaczyłem *well-being* tak samo jak *happiness*, to jest jako „szczęście” (przyp. tłum.).

W każdym razie tego rodzaju związki, jakimi zajmę się w tej książce, są integralnie związane z problemami głęboko zakorzenionymi w ludzkim życiu, wyrażającymi się w badanym przez nas pojęciu; problemy te występują przez bardzo długi czas, w najróżniejszych okolicznościach. Mówiąc, że problemy owe są „głęboko zakorzenione” w materii życia, nie mam na myśli tego, że są one „istotne”, „metafizyczne”, „ponadczasowe” czy „odwieczne”. Być może po prostu posługujemy się pewnymi pojęciami, których nie potrafimy się pozbyć, co powoduje, że niektóre sądy są w sposób oczywisty fałszywe. By tak się działo, nie trzeba istotności czy metafizyczności. Niepotrzebna jest też ponadczasowość i odwieczność. Omówię tu dzieje myśli, obejmujące dwadzieścia pięć stuleci. I jest to niewątpliwie wystarczająco długi okres.

Pewne tkwiące w naszych umysłach pojęcia mogą sprawiać, że niektórych problemów po prostu nie sposób zostawić w spokoju. (Zapomnijmy o owej idiotycznej, fałszywej alternatywie, głoszącej, że jeśli nie dysponujemy metafizycznym gruntem, na którym moglibyśmy osadzić dane zagadnienie, to pozostaje nam jedynie prowadzić na jego temat „rozmowę”). Stanie się to oczywiste, gdy przeanalizujemy wypowiedzi o szczęściu sformułowane we wspomnianym wyżej okresie.

Pogląd, zgodnie z którym historia filozofii służy przede wszystkim myśleniu o samej filozofii, prowadzi do skupienia się na pewnych ideach i zagadnieniach filozoficznych, przy pominięciu innych. Tak właśnie powinno być. Tego rodzaju selekcja jest słuszna, nawet wówczas, gdy pisząc książkę, pomijamy pewne interesujące kwestie czy tematy historyczne. Treści, jakich dostarcza historia filozofii są dla filozofa zbyt cenne, by miał się on stać zakładnikiem punktu widzenia encyklopedysty, antykwariusza czy zwolennika historyzmu.

Większość istotnych ujęć dotyczących szczęścia, a także większość trudności, jakich owe ujęcia nastroczą, pojawiła się już w myśli starożytnych Greków. Większość pytań filozoficznych dotyczących szczęścia, które potem rozważano – choć z pewnością nie wszystkie – odnosiła się do tego, które z tych ujęć rozwinąć, doprecyzować, które próbować zastosować do innych zagadnień oraz jak uporać się z samym pojęciem, nieustępliwie ujawniającym swą problematyczność. To oznacza, że historia szczęścia, zwłaszcza jeśli ma być zwięzła, musi okazać się w znacznym stopniu starożytną historią szczęścia (choć nie oznacza to bynajmniej, że jest to jedynie historia tego szczęścia, do którego dążono w starożytności).